

Strzał w dziesiątkę!

KOSZYKÓWKĄ, II LIGA MĘŻCZYN Krzysztof Dudek, trener walczących o awans do I ligi piłkarz GOSiR Piaseczno, zdobył mandat radnego w wyborach samorządowych i ma szanse na stanowisko przewodniczącego komisji sportu

Tomasz Morycz

Osiem zwycięstw z rzędu udowodniło, że koszykarze KS PWiK Piaseczno pozbierali się po dwóch inauguracyjnych porażkach, nadrobili zaległości treningowe i zbudowali zespół na play-offy. Jednak dopiero mecze z najmocniejszymi rywalami miały pokazać, czy są na tyle mocni, żeby powalczyć o awans do I ligi. Pierwszy z tych egzaminów „biało-niebiescy” zdali celując, pokonując na wyjeździe ówczesnego lidera AZS WSGK POL-Fol Kutno 92:81. Na świętowanie sukcesu nie było jednak czasu, bo kolejnym przeciwnikiem był nowy lider SİDEn Polski Cukier Toruń (wówczas 21 punktów, 1. miejsce i bilans 10-1). By go zwyciężyć przed własną publicznością, KS PWiK Piaseczno (wówczas 20 punktów, 3. miejsce i bilans 9-2) musiał wspiąć się na wyżyny swoich umiejętności.

Lider z ostrzeżeniem

Wydawało się, że gospodarze nogą nie sprostają presji tego pojedynku. Nie dość, że po serii zwycięstw ich hala wypełniła się niemal po brzegi, to jeszcze na trybunach zasiadł nowy burmistrz Piaseczna Zdzisław Lis, który bacznie obserwował ich grę. Tymczasem miejscowi pokazali pełen profesjonalizm, dzięki znakomitej postawie w obronie i jeszcze lepszej w ataku, wygrywając pierwszą kwartę 33:24. Duża w tym zasługa szybkich, zwinnych i zabójczo skutecznych Dominika Majewskiego i Andrzeja Paszkiewicza. Drugą kwartę była jeszcze bardziej zacięta. Wysoki poziom rywalizacji nie o przyćmił tylko sędziowie, którzy ilkrotnie podjęli kontrowersyjne i aż do dzisiaj korzystne dla gości de-

cyzje. W efekcie przyjeźdźni nieco odzili, minimalnie wygrali to starcie 21:19 i do przerwy przegrywali 45:52. Lider dostał więc poważne ostrzeżenie.

Lider z dziką furją

Trzecia kwarta nie przyniosła zmiany obrazu gry. Gospodarze w dalszym ciągu robili swoje, raz po raz karząc gości albo szybkimi kontratakami i rzutami spod kosza, albo sprytnymi rozegraniami i rzutami z dystansu. Poza wspomnianymi Majewskim i Paszkiewiczem znakomite zawody rozgrywali Wojciech Bocianowski i Patryk Andres. Ten pierwszy imponował pewnością siebie. Ten drugi zachwycał cwaniactwem. Wprawdzie nie rezygnujący z walki goście nieznacznie wygrali tę część 26:25, w pewnym momencie dochodząc na zaledwie jeden punkt, to przed ostatnią czwartą kwartą wciąż lepsi byli miejscowi, prowadząc 77:71. Nie mający już nic do stracenia, przyjeźdźni zaatakowali z dzi-

ką furją i po chwili znów mieli tylko jedno oczko straty. Na szczęście, piasecznianie przetrwali trudny moment i zrobili dokładnie to samo, co z poprzednim liderem.

Lider na kolanach

Seria „trójek” Majewskiego i Paszkiewicza, seria „dwojek” Bocianowskiego i Andres, a do tego dobra gra reszty zespołu, w tym zwłaszcza Damiana Zaperta i Roberta Pacochy, i torowanie im na kolanach. „Biało-niebiescy” stali zaś nad nimi z głowami w górę, nie tylko wygrywając tę odsłonę 22:13 i całe spotkanie 99:84, ale też odnosząc dziesiąte zwycięstwo z rzędu. Tego, co działo się na trybunach nie sposób opisać. W trakcie meczu euforia po każdym koszu. Po spotkaniu owacja na stojąco. Najwięcej punktów dla naszego zespołu zdobyli Majewski (23), Andres (19), Bocianowski (15) i Paszkiewicz (14). Tym samym koszykarze KS PWiK Piaseczno (obecnie 22 punkty, 1. miejsce i bilans 10-2) dogonili najlepszych i udowodnili, że warto na nich stawiać. W kolejnym wyjazdowym spotkaniu zmierzą się z Etmaal Korsarz Gdańsk (obecnie 17 punktów, 7. miejsce i bilans 6-5).

Koszykarskim okiem - Dominik Majewski i Andrzej Paszkiewicz

Tydzień temu graliśmy z ówczesnym liderem i wygraliśmy. Chcieliśmy to powtórzyć i pokonać nowego lidera. Czy odczuwaliśmy presję? Żadnej. To oni byli faworytami tego meczu i to oni musieli zgarnąć komplet punktów. My chcieliśmy tylko zagrać najlepiej jak potrafimy i postarać się o kolejną wygraną. I tak też zrobiliśmy, bo od początku do końca graliśmy swoją koszykówkę, wykorzystując zgranie, szybkość i skuteczność. No i doświadczenie w tych najważniejszych momentach. Co dalej? Wiadomo, że chcielibyśmy się wzmocnić i powalczyć o awans do I ligi, ale nie wiadomo, czy pozwoli na to nasz budżet. Na razie cieszymy się więc z tej zwycięskiej passy, która dała nam miejsce w ścisłej czołówce, i chcemy ją kontynuować. Czy grozi nam sodówka? Nie ma mowy.

Arcyważny triumf

Bardzo ważne zwycięstwo odniosły też koszykarki IDS BUD Piaseczno (przed meczem 13 punktów, 5. miejsce i bilans 4-5), które pokonały u siebie goniącą ją Wisłę McArthur II Kraków (przed meczem 13 punktów, 6. miejsce i bilans 4-5). O losach spotkania zadecydowała pierwsza kwarta, którą gospodynie wygrały 22:15. Wszystko dlatego, że zarówno druga, jak i trzecia kwarta były niezwykle zaciete, kończąc się kolejno triumfem przyjeźdźni 19:17 i sukcesem miejscowych 18:16. W decydującej czwartej kwarcie krakowianki poszły na całość i w pewnym momencie były bliskie powodzenia. Na szczęście, piasecznianki odparły ten atak, minimalnie przegrywając w tej odsłonie 16:17, ale wygrywając całe spotkanie 73:67. Najwięcej punktów dla naszego zespołu zdobyły Iwona Płociennik (16), Jolanta Nowocin (12) i Urszula Kopeć (12). To arcyważne zwycięstwo, które przywróciło nam wiarę w swoje umiejętności i daje nam nieco oddechu. Nie zmienia to jednak faktu, że mamy poważne problemy kadrowe. Musimy szukać wzmocnień - ocenił trener, Teodor Mollow. W kolejnym wyjazdowym spotkaniu koszykarki IDS BUD Piaseczno (obecnie 15 punktów, 5. miejsce i bilans 5-5) zmierzą się z Dorną PL Siemaszka (15 punktów, 4. miejsce i bilans 5-5).

Lider będzie nasz

Oni mają zespół, w którym każdy jest gwiazdą. My mamy drużynę, której gwiazdą jest kolektyw. I to było dziś widać - ocenił trener, Teodor Mollow. - Przez trzy kwarty szliśmy łeb w łeb, ale w czwartej, kiedy rywale byli o krok od wyjścia na prowadzenie, nie docenili naszego wszechstronnego potencjału strzeleckiego i bardzo źle się to dla nich skończyło. Co będzie dalej? Zbudowaliśmy

mocną drużynę, wygraliśmy dziesięć meczów z rzędu i jesteśmy wśród najlepszych. Czy będzie awans do I ligi, zależy od sponsora i polityków. Jeśli będą środki na wzmocnienia i rozwój zespołu, który w tym kształcie nie jest w stanie sprostać zmęczeniu, kontuzjom i ambicjom, nowi zawodnicy pojawią się już w styczniu i tylko kwestią czasu pozostanie, kiedy lider będzie nasz. Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy. Teraz nasz następny

